

Co Za Niedziela!

Przesyłka specjalna – część III
Objawienie Jana 1:9-20

Stephen Davey, wisdomonline.org

Wprowadzenie

Pisarz Eugene Peterson zapisał kilka lat temu te dające do myślenia słowa:

*Boże objawienie samego siebie jest o wiele częściej odrzucane niż akceptowane, o wiele więcej ludzi je odpycha niż je przyjmuje. Było ono atakowane lub lekceważone przez każdą większą kulturę lub cywilizację, której dawało swoje świadectwo: wspaniały Egipt, sroga Assyria, piękna Babilonia, artystyczna Grecja, polityczny Rzym, oświecona Francja, Nazistowskie Niemcy, renesansowe Włochy, Marksistowska Rosja, maoistyczne Chiny, goniąca za szczęściem Ameryka. Społeczność ludzi Bożych istniała we wszystkich tych kulturach i cywilizacjach, lecz zawsze jako mniejszość, zawsze na marginesie głównego nurtu, nigdy nie miała znaczenia statystycznego.*¹

Apostoł Paweł dobitnie wyjaśnił to wczesnemu kościołowi, kiedy objawienie ewangelii zostało oznajmione przez Chrystusa. Paweł przewidział, że spowoduje ono wojnę duchową, jakiej nikt nie mógł sobie nawet wcześniej wyobrazić i poradził, żeby uzbroili się do właściwej bitwy, z właściwą bronią i właściwym nastawieniem (Ef. 6). Powiedział też, że ewangelia będzie gorsząca dla niewierzącego (1 Kor. 1:18).

Innymi słowy wiara, że po śmierci ludzie powracają odrodzeni jako robaki lub krowy jest w porządku. Ale jeżeli wierzysz, że po śmierci ludzie staną przed Stwórcą robaków i krów i zdadzą mu rachunek ze swojego życia, nagle stajesz się problemem.

Na całym świecie krew męczenników płynie nieprzerwanie. Jest to krew tych, którzy nie chcą wyprzeć się wiary w zbawienie jedynie przez Jezusa Chrystusa. Ze względu na szatańskie podstawy fałszywej religii, religie świata mogą tolerować wszystko oprócz prawdziwego, wierzącego w ewangelię, wywyższającego Chrystusa chrześcijaństwa.

Dlaczego? Ponieważ krzyż Chrystusa uderza w korzeń przepelnionego winą ludzkiego sumienia. Ewangelia ujawnia całkowitą daremność religii stworzonej przez ludzi, a nawet uwidacznia ludzką intuicyjną, pochodzącą od Boga świadomość grzechu. Potępia pewność siebie i samopomoc. Wymaga pokory, domaga się, aby ludzkość usunęła swoje "ja" z tronu swojego serca i dobrowolnie ofiarowała go ukrzyżowanemu cieśli. Cieśli, który, jak wierzymy, jest nikim innym, jak wstępującym do nieba, olśniewającym, wkrótce powracającym, prawdziwym i żywym ucieleśnieniem bóstwa i Panem. Świat desperacko chce wierzyć we wszystko oprócz tej prawdy.

Natknąłem się na artykuł w *USA Today*, datowany na kwiecień 2007, o obozie letnim przeznaczonym dla dzieci agnostyków, ateistów i humanistów. Wyobraź sobie bycie wychowawcą na tym obozie! A ty myślałeś, że obóz kościelny jest ciężki!

Dyrektor placówki powiedział: „Misją naszego obozu jest promowanie szacunku dla innych z różnymi punktami widzenia, wartościami i przekonaniami”. To jest zaszyfrowany język, nieprawdaż? To co naprawdę ma na myśli, to promowanie szacunku dla wszystkich oprócz chrześcijan. Pokazał swoje karty w dalszej części wywiadu, mówiąc: „Wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec starań mających na celu wyjaśnianie świata w kategoriach nadprzyrodzonych i szukanie zbawienia w czymkolwiek poza naturą”.ⁱⁱ To co ten człowiek naprawdę mówi, to: „Jesteśmy zdenerwowani i zaniepokojeni z powodu tych wszystkich, którzy wierzą, że trzeba być zbawionym od grzechu”.

Jak zapewne możecie sobie wyobrazić, obóz ten kończy się ćwiczeniem, w którym każde dziecko wymyśla własną religię – z konkretnym zaleceniem, że ta nowo wymyślona religia nie będzie nikogo obrażała. Przypomina mi to żart: „Bóg stworzył człowieka, a człowiek odwdzieczył się tym samym”.

Kościół w dzisiejszym świecie napotyka nie tylko sprzeciw, ale otwartą nienawiść i prześladowanie. I zaczęło się to wcześniej. W rzeczywistości zaraz po narodzinach kościoła w *Dziejach Apostolskich*, w rozdziale 2, nasiona prześladowań zostały zasiane na ziemi Cesarstwa Rzymskiego. Jeszcze zanim Jan napisał *Objawienie Jezusa Chrystusa*, prześladowania były karmione nienawiścią podsycaną przez demony.

Pliniusz, rzymski gubernator żyjący pod koniec pierwszego wieku, napisał: "Chrześcijanie są zdeprawowani i niesamowicie przesądni. Ich zaraźliwe zabobony rozprzestrzeniły się nie tylko w miastach, ale i we wsiach".ⁱⁱⁱ A więc innymi słowy chrześcijaństwo jest jak choroba zakaźna, która się rozprzestrzenia.

Inny rzymski autor z pierwszego wieku napisał: "Wiele tysięcy chrześcijan jest zabijanych, z których żaden nie zrobił nic sprzecznego z rzymskimi prawami, ani godnego prześladowania".^{iv}

Wystarczy otworzyć czasopisma chrześcijańskie lub zajrzeć na strony internetowe mówiące prawdę, a odkrywamy, że nawet w tym tygodniu ktoś został zabity, ponieważ nie chciał wyprzeć się swojej wiary jedynie w Jezusa Chrystusa.

Pod koniec pierwszego wieku Domicjan odebrał tron cesarza Tytusowi, swojemu bratu, którego zamordował zatruwając jego rybnym obiadem. Następnie jeszcze bardziej nasilił prześladowania chrześcijan. Był tak niegodziwy jak Nero, jak prawie wszyscy rzymscy cesarze przed nim, co dowodzi, że władza deprawuje. Większość cesarzy była otwarcie homoseksualna lub biseksualna.^v

Więc możemy sobie tylko wyobrazić jak obraźliwy musiał się wydawać list Pawła do Rzymian ludziom, którzy żyli w samym centrum tych praktyk, w stolicy imperium, a także jego krytyczny osąd wszelkiej aktywności seksualnej poza małżeństwem.

Domicjan przywrócił to, co nazwał procesami zdrajców, budując sieć informatorów. Można było wtedy donieść na każdego podejrzanego o jakąkolwiek "wywrotową filozofię". Przy okazji doszedł on do wniosku, że był bóstwem, co zdecydowanie nie polepszyło sytuacji chrześcijan. Kazał bić monety ze swoim wizerunkiem, każdy musiał też ofiarować szczyptę kadzidła na jego cześć. A więc kult Cezara rozwijał się intensywnie.

Dodajmy do tego fakt, że jak wielu innych cesarzy Domicjan był paranoikiem i dziwakiem. Miał wiele różnych obsesji. Kiedy czytamy o cesarzach władających imperium rzymskim, często nie mieści się w głowie, jakie dziwne obsesje mieli ci ludzie.

W swojej książce *Dwunastu Cezarów* Michael Grant ujawnia, jak małosłowny stał się Domicjan. Miał nawet obsesję na punkcie utraty włosów. Napisał książkę *Pielęgnacja włosów*, która niestety mu nie pomogła, ponieważ i tak wyłysiał. Każdy kto w jego obecności zażartował sobie z utraty włosów był wtrącany do więzienia.

Mój asystent, Josh Wredberg, powiedział mi, że zamierza ostrzyć swojego syna, Maxa. Synek ma dopiero dwa lata. Josh powiedział mu: „Max, obetnę ci włosy”, a następnie dodał dla żartu: „I zamierzam ostrzyć się na łyso”. Oczywiście Maxa zrobiły się wielkie i okrągłe. Zapytał: „Jak Pastor Davey?”

Chcę, żebyście zrozumieli jakie to były dziwne czasy. Jeżeli uważacie, że jesteście rządzani przez przywódcę dziwaka, nie macie tak naprawdę pojęcia o dziwactwie.

Domicjan cenił starożytne religie rzymskie i ostatecznie wygnał głównego apostoła tego przesądu zwanego chrześcijaństwem, który odmówił czczenia jego świętego statusu lub jakiegokolwiek innego rzymskiego boga. Jan jest ostatnim z apostołów. Inni już zostali męczennikami. Zgodnie z przekazanymi tradycjami:

- Mateusz zginął od miecza w Etiopii;
- Natanael został ubiczowany na śmierć w Armenii;
- Andrzej został ukrzyżowany na krzyżu w kształcie litery X, na którym konał przez dwa dni;
- Tomasz został zadźgany włócznią podczas jednej z jego podróży misyjnych do Indii;
- Maciej, apostoł wybrany na miejsce zdrajcy Judasza Iskarioty, został ukamienowany, a następnie ścięty;
- Paweł był torturowany, a następnie ścięty przez Nerona;
- Piotr został stracony przez Nerona rok wcześniej przez ukrzyżowanie do góry nogami;
- Jakub, brat Jezusa (nie jeden z Dwunastu), starszy zboru w Jerozolimie, został zrzucony z murów świątyni, a gdy przeżył upadek z wysokości ponad stu stóp, został zabity pałą.

Powyższe opisy dają nam pewne wyobrażenie o tym, z czym wiązało się bycie chrześcijaninem w tamtych czasach. Jan, ostatni żyjący apostoł, jest stary i przebywa na wygnaniu na wyspie, gdzie przestępcy i więźniowie polityczni byli wysyłani do pracy w kopalniach.^{vi}

Wyobraźcie więc sobie, jak wielkie znaczenie miało to Objawienie dla tamtego kościoła. Perspektywy młodego kościoła wyglądały naprawdę marnie. Czy została nam jeszcze resztką nadziei? Czy Chrystus, zmartwychwstały Pan, dba o nas? Czy on wie o naszych cierpieniach?

Pytania te znikają po przeczytaniu wersetów otwierających tę księgę proroctwa, w której Jezus Chrystus mówi: *Żyję i mam się dobrze. Ja jestem Alfa i Omega . . . który jest i który był, i który ma przyjść, Wszechmogący.* [suwerenny Bóg]. (Obj. 1:8) "I nie opuściłem was. W rzeczywistości wiem o was wszystko."

Jakąż wielką nadzieję dają te słowa ludziom umierającym za wiarę. Jakąż zachętą są one dla każdego chrześcijanina z każdego pokolenia potrzebującego odwagi i wytrwałości. A od tych, którzy odeszli od prawdy, słowa te wymagają zdania rachunku ze swojego postępowania.

Począwszy Obj. 1:9, gdzie zakończyliśmy w naszym ostatnim studium, Jan dodaje kilka osobistych komentarzy, które nazwiemy jego "migawkami biograficznymi".

Migawki biograficzne apostoła Jana

1. Pokora

Pierwsza migawka ukazuje nam jego pokorę. Jest to z pewnością wielką zachętą dla wierzących. Jan mówi o sobie w Obj. 1:9a: *Ja, Jan, który też jestem waszym bratem i współuczestnikiem w ucisku i królestwie oraz w cierpliwości Jezusa Chrystusa.*

Jan miał wszelkie powody, by przedstawić swoje obszerne CV, aby zwrócić na siebie uwagę wszystkich: "Ja, Jan – autor ewangelii o życiu naszego Pana; autor trzech listów; jeden z trzech najbliższych apostołów naszego Pana – ten, który siedział obok Niego w wieczerniku; jedyny, który towarzyszył Mu aż do krzyża; ten, któremu nasz Pan powierzył opiekę nad Marią, Swoją matką".

To wszystko jest całkowitą prawdą. A jednak Jan mówi: "Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w zmaganiach życia w Chrystusie".

Nathan Meyer w swoim komentarzu do tego tekstu, zamieścił jako ilustrację historię o znanym człowieku naszych czasów. Jedną z ujmujących rzeczy we Franklinie Delano Rooseveltcie było to, że chociaż był milionerem i prezydentem Stanów Zjednoczonych, po spędzeniu w młodym wieku czasu rekonwalescencji po polio wśród wiejskich rolników w Georgii, często określał siebie mianem rolnika zamiast prezydenta. Kiedy rejestrował się do głosowania, rejestrował się jako rolnik.^{vii}

Jan miał pełne prawo powiedzieć: "Słuchajcie to ja, umiłowany apostoł Chrystusa...". Chodzi mi o to, bracie i siostrzo, że kiedy jesteś urzeczony osobą Chrystusa i oczekujesz Jego powrotu, to, kim ty jesteś nie jest nawet w połowie tak ważne, jak to, kim On jest. Fakt, że On wkrótce przybędzie, przyćmiewa fakt, że przybyliśmy my.

Z dużą pewnością możemy stwierdzić, że w wersecie 9 Jan odnosi się do ucisku pierwszego wieku naszej ery, ale jego myśl już wybiega do nadchodzącego królestwa naszego Pana.

2. Wytrwałość

Jan przedstawia kolejną migawkę biograficzną, w której widzimy obraz nie tylko pokory, ale i wytrwałości. W środkowej części wersetu 9 pisze, że jest . . . *na wyspie zwanej Patmos z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa Chrystusa.*

Stawia sprawę bardzo jasno: cierpi z powodu swojego wiernego, bezkompromisowego, wytrwałego i odważnego głoszenia ewangelii Jezusa Chrystusa.^{viii}

Jan pisze dalej w Obj. 1:10a: *Znalazłem się w zachwyceniu Ducha w dniu Pańskim.* To nawiązanie do niedzieli, a nie do dnia Gniewu Pańskiego. Istnieje inne greckie sformułowanie odnoszące się do tego nadchodzącego strasznego „Dnia Pańskiego”, który nadal jest w przyszłości.

W tym wersecie Jan mówi o dniu Pańskim, używając wyrażenia używanego w tym sensie tylko w Nowym Testamencie. Wyrażenie to było używane później w kościele jako odniesienie do dnia, w którym oddawano w sposób szczególny cześć Panu, ponieważ był to dzień, w którym Pan zmartwychwstał. Był to, w szczególnym sensie, dzień tryumfu Pańskiego.

W czasie opisanym w Dziejach Apostolskich 20, gdy kościół rozwijał się dalej i zaczął odłączać się od synagogi, wierzący wybrali dzień Pański jako swój dzień szczególnego uwielbienia.

Możemy równie dobrze czcić Boga każdego innego dnia tygodnia (Rzym 14:5-6), ale Kościół wybrał ten szczególny dzień, niedzielę, na pamiątkę zmartwychwstania Pana. Nazwany na cześć pogańskiego rzymskiego boga, boga słońca (Sunday dosłownie znaczy "dzień słońca" - przyp. tłum.), dla wierzących był to dzień w którym ich prawdziwy i żyjący Bóg, przyćmiewający słońce swoim blaskiem, powstał z martwych.

Ignacy, jeden z przywódców wczesnego kościoła, pisząc zaledwie piętnaście lat po tym, jak Jan napisał Objawienie, powiedział: „Chrześcijanie przestali przestrzegać żydowskiego szabat i żyli według dnia Pańskiego, w którym ich życie jaśnieje dzięki Niemu”.

Pliniusz, niewierzący rzymski gubernator, o którym wspominałem już wcześniej, napisał mniej więcej w tym samym czasie – 110 r. n.e.: „Chrześcijanie zbierają się w niedzielę, pierwszego dnia tygodnia, aby śpiewać pieśni pochwalne swojemu Panu Jezusowi”.

Justyn Męczennik, przywódca kościoła, napisał czterdzieści pięć lat później: „Wszyscy organizujemy to wspólne zgromadzenie w niedzielę, ponieważ jest to dzień, w którym Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, zmartwychwstał”.^{ix}

A więc wyobraźmy sobie tę scenę: oto nadeszła niedziela, Jan w samotności odbywa swoją prywatną niedzielną społeczność, i pisze: ***W dniu Pańskim znalazłem się w zachwyceniu Ducha.*** Ten fragment po prostu mówi nam, że Jan otrzymał swoją pierwszą wizję w dniu Pańskim, a Duch Boży zarządzał tymi wizjami.^x

Zanim przejdziemy do omawiania tej niesamowitej wizji, zatrzymajmy się i przyjrzyjmy się dobrze temu, co dotychczasowy fragment mówi nam nie tylko o Janie, ale i o nas samych.

Jan znosił wtedy, jak pewnie mu się wydawało, swoją ostatnią rundę prześladowań – na wyspie Patmos, która była dla ludzi pierwszego wieku naszej ery tym, czym więzienie Alcatraz dla współczesnych Amerykanów. Znajdował się na jałowej wyspie, odcięty od rodziny, oddzielony od innych wierzących, spał być może w jaskini, niedożywiony, źle ubrany, pracował razem z innymi w kopalniach, będąc już w podeszłym wieku.^{xi}

Para z naszego zboru niedawno odwiedziła wyspę Patmos podczas wycieczki po tym regionie. Przywieźli mi pamiątkę i książkę z kolorowymi zdjęciami wyspy. Chociaż obecnie jest rozwinięta i częściowo zaludniona, łatwo mogę sobie wyobrazić tę skalistą, jałową wyspę, z dala od przyjaciół i rodziny oraz zboru, którego Jan był pastorem w Efezie.

Wielu wierzy, że Jan powrócił do Efezu po śmierci Domicjana. Nie zapominajmy jednak, że w tamtym momencie Jan o tym nie wiedział. Z jego perspektywy jego najlepsze dni posługi były już przeszłością. Bóg widocznie nie potrzebował już pracy i miłości Jana do kościoła i do Chrystusa, jego głównego Pasterza. To koniec.

Ale wyobraźcie sobie – jego najważniejsza posługa dopiero miała się zacząć. Bóg nie skończył przemawiać przez Jana. Wręcz przeciwnie - miał w planie ukazać Janowi przyszłość ludzkiej historii, pozwolić mu oglądać nadchodzące sądy nad ludzkością i odbyć wycieczkę po niebie.

Jeden z autorów napisał te trafne słowa: „Czasami to właśnie pośród cierpienia ludzie Boży doświadczają swoich największych triumfów. Czasami, gdy okoliczności wydają się najmroczniejsze, to właśnie w chwili takiej samotności i rozpaczki Bóg świeci najjaśniejszą”.^{xii} Tam, na ponurej, samotnej i jałowej wyspie Patmos Jan oddaje Bogu cześć, wiernie Mu ufając. I Bóg przychodzi do Jana i objawia mu swoje największe tajemnice.

Pierwsza wizja to obraz nikogo innego, jak Głównego Pasterza Kościoła. Popatrzmy na Objawienie 1:10b-11: ***...usłyszałem za sobą głos potężny jakby trąby, który mówił: Ja jestem Alfa i Omega, pierwszy i ostatni. Co widzisz, napisz w księdze i poślij do siedmiu kościołów, które są w Azji: do Efezu, Smyrny, Pergamonu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii i Laodycei.***

To były prawdziwe zbory. Nie epoki historii kościoła, ale konkretne zbory, które reprezentują być może wszystkie zbory w każdym pokoleniu. W ich opisach znajdziemy wszelkie typowe dla kościołów zjawiska. Ale powtórzę: są to rzeczywiste zbory, z rzeczywistymi problemami, potrzebami, zmaganiem, a także - w przypadku niektórych z nich - potrzebą rzeczywistej pokuty i pilniejszego podążania za Chrystusem. Jest możliwe w obecnym pokoleniu, że będziemy zborom z Filadelfii z wielkimi możliwościami lub zborom z Efezu, który stracił swoją miłość do rzeczy Chrystusowych.

Jednak te same zbory są też przedstawione metaforycznie jako świeczniki. Popatrzmy na werset 9: ***I odwróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos mówił do mnie. A gdy się odwróciłem, zobaczyłem siedem złotych świeczników.***

Ta metafora świadectwa kościoła jako światła, które świeci na cały świat nie jest nowa. Wyjaśnia ją rozdział 2, gdzie zbór jest ostrzeżony, że jeżeli nie będzie podążał za Jezusem Chrystusem, jego świecznik zostanie mu zabrany. Oznacza to, że Pan zabierze im ich skuteczną posługę oraz świadectwo. Jest to jedna z tych rzeczy, o które modlimy się jako przełożeni i starsi: żeby Pan nigdy, przenigdy nie zabrał nam tego, ale żeby pozwolił nam dalej świecić jasno podczas gdy naśladowujemy Chrystusa. Przyjrzyjmy się temu bliżej w mojej następnej posłudze.

Popatrzmy na Objawienie 1:13: ***A pośród tych siedmiu świeczników [zobaczyłem] kogoś podobnego do Syna Człowieczego.*** Jest to jednoznaczny mesjański tytuł Jezusa Chrystusa. I wspaniała wiadomość: On nie zapomniał o kościele – On jest pośrodku nich wszystkich. Przechadza się pomiędzy nimi.

Odkryłem, że tytuł "Syn Człowieczy" był często używany przez wczesny kościół jako tytuł Chrystusa ilekroć wspominano o cierpieniach wierzących.^{xiii} Innymi słowy, Jezus Chrystus rozumie, co to znaczy cierpieć. Pamiętajmy o Jego obietnicy, że ci, którzy pójdą za Nim będą cierpieć prześladowania (Mat. 10:34). Apostoł Paweł również powiedział, że wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani. (2 Tym. 3:12)

Jednak teraz rozbrzmiewa wiadomość: nie traćcie otuchy, Jezus Chrystus przechadza się wśród świeczników – On jest w pośród swojej ukochanej oblubienicy, świecącej światłem Jego chwały.

Przejdźmy teraz do konkretów tego co Jan zobaczył. Możemy to nazwać wspaniałą prezentacją Chrystusa.

Wspaniała prezentacja Syna Człowieczego

Wizja Jana ukazuje nam co najmniej osiem cech Chrystusa. Prześledźmy je:

1. Jego szata i pas wskazują na Jego królewską władzę.

W wersecie 13b Jan pisze, że Syn Człowieczy był . . . ***ubrany w długą szatę i przepasany na piersi złotym pasem.*** Szaty sięgające ziemi były noszone przez władców. „Podere” (ποδηρη) było symbolem wysokiej rangi i godności.^{xiv} Długie szaty nosili m.in.: król Jozafat, królowie Midianitów, a także Jonatan, książę Izraelski, syn króla Saula. Inni zwracają uwagę, że prorok Samuel również nosił "podere".

Z pewnością „podere” byłoby całkowicie odpowiednie dla Pana Jezusa Chrystusa, który jest zarówno największym Prorokiem, jak i Królem Królów.

Jednak najczęstsze użycie tego słowa w Starym Testamencie oznaczało szatę arcykapłana. Słowo to było używane do opisu rytualnych szat arcykapłana, gdy służył w świątyni. Najwyższy kapłan nosił również złoty pas lub szarfę podczas służby (Wyj. 28:4).

Jakaż cudowna to myśl, że te szaty przedstawiały Chrystusa w Jego obecnej służbie jako Najwyższego Kapłana. Chrystus nie zapomniał o prześladowanych wierzących. Nie porzucił Swojej Oblubienicy. Obecnie pełni czynną służbę Najwyższego Kapłana.

Autor listu do Hebrajczyków wyraził wyższość obecnej służby Chrystusa, pisząc, że nasz Wielki Arcykapłan . . . ***całkowicie może zbawić tych, którzy przez niego przychodzą do Boga, bo zawsze żyje, aby wstawiać się za nimi.*** (Hebr. 7:25). Mamy Arcykapłana, który jest w stanie . . . ***współczuć naszym słabościom, . . . kuszonych we wszystkim podobnie jak my, ale bez grzechu.*** (Hebr. 4:15) A więc ubiór Chrystusa wyraźnie mówi o Jego orędownictwie i Jego wyższości w uzyskaniu dla nas dostępu do nieba.

2. Opis Jego głowy i włosów mówi o Jego wieczności.

Popatrzmy na Objawienie 1:14: ***Jego głowa i włosy były białe jak biała wełna, jak śnieg.*** . . . Jest to wyraźne nawiązanie do tronu Bożego i wizji Daniela, w której widział Odwiecznego z białymi włosami, oznaką chwały i mądrości płynącej z długowieczności.^{xv}

Ten sam opis w tej obecnej wizji jest przypisywany Chrystusowi, co stawia Go na równi z Ojcem, Odwiecznym z wizji Daniela. Kolor biały tłumaczy się ze słowa "leukos", które oznacza "jasny" lub "lśniący". Kolor ten symbolizuje Jego chwalebne, święte, czyste i wieczne istnienie jako Boga Syna.^{xvi} A więc Jan widzi tutaj Chrystusa manifestującego w sposób fizyczny tę ponadczasowość – tego, który jest przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, bez początku ani końca.

3. Jego oczy obrazują Jego przenikliwość.

Jan wspomina w Obj. 1:14b, że . . . ***Jego oczy [były] jak płomień ognia.*** Podobnie opisywany jest również anioł Gabriel. To jest to przenikliwe spojrzenie istot duchowych, które dostrzega, bada, rozeznaje.

Chrystus może swoim wzrokiem przesyłać na wylot naszą istotę – i dostrzec wszystko, co kryje się za maską, fasadą. Jego płonący wzrok będzie jeszcze przedstawiony dalej, w Obj. 2:18 oraz 19:12.

Jest to uderzający obraz spostrzegawczości Chrystusa albo mówiąc bardziej potocznie, Jego bystrości. Nic nie umknie Jego spojrzeniu. Matthew Henry napisał: „Bóg nie tylko widzi ludzi, On przenika ich swoim spojrzeniem”.^{xvii}

Ten spostrzegawczy, wnikliwy Pan przechadza się pośród swoich świeczników – swoich zborów – i widzi wszystko i wszystkich. Wie o wszystkim, co się w nich dzieje.

Wyobraźcie sobie, bracia i siostry, naszego Pana w tej chwili, choć niewidzialnego dla naszych oczu, ubranego w królewską szatę Najwyższego Kapłana, Króla i Proroka, przechadzającego się pomiędzy rzędami krzeseł w naszym zborze – patrzącego na nas oczyma Boskiej mądrości i rozeznania, gdy przechodzi obok i widzi nasze serca i nasze myśli; nasze motywy, plany i życzenia. Robi doskonały przegląd swojego kościoła. Nie bez powodu, kiedy Jan widzi Pana, upada na ziemię jak martwy! (Obj. 1:17)

Ale to jeszcze nie koniec wizji.

4. Opis Jego stóp mówi o Jego panowaniu.

Jan opisuje stopy Pana w Obj. 1:15a: . . . ***Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego.*** . . . Ten fragment mówi o panowaniu Chrystusa, Jego boskim prawie do sądenia Kościoła.

W czasach starożytnych królowie siedzieli na wysokich tronach, aby ci, którzy byli przez nich sądzeni, zawsze znajdowali się pod ich stopami. Wyrażenie „stopy królów” stopniowo zaczęło oznaczać władzę, zwierzchność.

W tym wersecie widzimy czerwone, gorące, rozżarzone stopy Chrystusa, który porusza się pośród kościoła. Jest On sędzią dokonującym przeglądu serca i ducha kościoła, jego postaw, czynów i dzieł. Czy spełnia on powierzona mu misję? Czy podąża za Chrystusem? Nigdy nie zapominajmy, że początek Księgi Objawienia to ocena nas - kościoła - dokonana przez Jezusa Chrystusa.^{xviii}

5. Jego głos oznacza Jego boski autorytet.

Jan wspomina w Obj. 1:15b, że . . . ***Jego głos [był] jak szum wielu wód.*** Być może trudno jest nam sobie wyobrazić jak to będzie brzmiało. Lecz nadejdzie dzień, gdy Chrystus przemówi, a cały świat będzie słuchał, choć teraz zagłuszają Jego Ewangelię i kpią z Jego słów.

Ale wyobraźcie sobie próbę kłótni z wodospadem Niagara.^{xix} Spróbujcie zagłuszyć dźwięk wodospadu własnym mizernym głosikiem. Wybierzcie się kiedyś na wycieczkę łodzią Maid of the Mist u podstawy Niagary, gdzie tysiące ton wody spadające z dużej wysokości tworzą ogłuszający huk. Stańcie na pokładzie, krzyczcie i tupcie nogami. Gwarantuję wam, że nie uda się wam zagłuszyć wodospadu.

Głos Chrystusa zagłuszy mizerne ludzkie głosy. Istotnie, w Jego obecności przy sądzie ostatecznym, świat zamilknie w przerażeniu, kiedy ludzie zdadzą sobie sprawę, że będą przez niego rozliczani na wieczność (Rzym. 3:19). Nic dziwnego, że ludzie wolą wymyślać swoje własne religie, niż uwierzyć w to przesłanie.

6. Jego prawa ręka odnosi się do Jego suwerenności.

Jan mówi nam w Obj. 1:16a: ***W swej prawej ręce miał siedem gwiazd.*** . . . Jest to odniesienie do przywództwa kościołów – które Chrystus kontroluje swoją suwerenną ręką.

Spójrzmy na Obj. 1:20, gdzie Chrystus sam objaśnia te metafory: ***Tajemnica siedmiu gwiazd, które widziałeś w mojej prawej ręce i siedmiu złotych świeczników jest taka: siedem gwiazd to aniołowie*** [„angeli” dosłownie tłumaczy się „posłańcy”] ***siedmiu kościołów.***

Innymi słowy ci posłańcy, którzy byli odpowiedzialni za przekazanie poselstwa Chrystusa Kościołowi, reprezentowali przywództwo w kościele. Jest to odniesienie do osób sprawujących urząd w kościele – „presbiteroi”, czyli starszych kościoła, a konkretnie do przełożonego zboru, jak zobaczymy w rozdziale 2 Księgi Objawienia.

7. Opis Jego ust mówi o Jego niezniszczalności.

Jan pisze o ustach Chrystusa w Obj. 1:16b: . . . **a z Jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. . .**

Pierwsze i oczywiste wyjaśnienie to Słowo Boże. Ale odnosi się to również do obrony kościoła przez Chrystusa, który pokonuje wszelkie zagrożenia przeciwko Swojej oblubienicy, zarówno poza kościołem jak i wewnątrz niego, jak to zobaczymy dalej w listach Chrystusa do zborów.

John MacArthur napisał o tej wizji: „Ci, którzy atakują kościół Chrystusa; ci, którzy sięją kłamstwa, powodują niezgodę, szkodzą Jego ludowi, będą mieli osobiście do czynienia z Panem kościoła. Jego słowo ma moc.”^{xx}

Izajasz prorokował, że pewnego dnia nasz Pan . . . **uderzy ziemię różgą swoich ust . . .** (Iz 11:4). A Paweł mówi, że antychryst zostanie pokonany . . . **duchem ust [Chrystusa]** (2 Tes. 2:8).

John Phillips skomentował tę wizję słowa Chrystusa: „Nic nie może się ostać w konfrontacji ze Słowem Bożym. Czy działa jako Stwórca, Poczyszyciel, czy też Zdobywca, potężne słowo Chrystusa jest niezwyciężone.”^{xxi}

Wszyscy bibliści nazywają to niezniszczalnością Słowa naszego Pana. Wyobraźmy sobie, co to znaczyło dla chrześcijan żyjących pod rządami Domicjana, kiedy jedno słowo cezara mogło im odebrać wszystko. To Rzym, a nie kościół, kontrolował wszystko. Ale nie musieli się obawiać, bo ich życie było pod opieką Chrystusa, a On jest suwerenny.

Chrystus został objawiony zarówno im, jak i nam w swojej:

1. wyższości;
2. wieczności;
3. przenikliwości;
4. panowaniu;
5. boskim autorytetem;
6. suwerenności;
7. niezniszczalności;

Przyjrzyjmy się jeszcze jednemu atrybutowi Chrystusa:

8. Jego twarz ukazuje Jego majestat.

Popatrzmy na werset 16c: . . . **Jego oblicze było jak słońce, gdy świeci w pełni swej mocy.**

Twarz Chrystusa jest jak nasze słońce? Co Jan wiedział o słońcu? Znał jego blask i ciepło. My w dzisiejszych czasach wiemy o słońcu znacznie więcej. Wiemy, że ma tak wielką moc, że emitując ciepło w każdej sekundzie traci 4,2 miliony ton swojej masy.

Ta wspaniała wizja zmartwychwstałego Pana była tak chwalebna, przerażająca i majestatyczna, że Jan mówi nam w Obj. 1:17a: **Gdy go zobaczyłem, padłem do jego stóp jak martwy.**

Jak mamy się zachować wobec takiego majestatu? Leżąc na ziemi, być może z twarzą schowaną w ramionach, Jan słyszy: . . . **Nie bój się . . .** (Obj. 1:17b) Słyszał te słowa już wcześniej – kiedy był przerażony pośród burzy na morzu razem z innymi uczniami, a Pan przyszedł do nich po wodzie i powiedział: **To ja jestem, nie bójcie się.** (Jan 6:20)

"Janie, nie bój się, to ja."

Nie bój się! Ja jestem pierwszy i ostatni; I żyjący, a byłem umarły. A oto żyję na wieki wieków i mam klucze piekła i śmierci. (Obj. 1:17b-18)

"Mam klucze". Czy zgubiłeś kiedyś klucze? Czy nie mogłeś się dostać do swojego samochodu, biura, domu? Jaką wielką ulgę czujemy, kiedy w końcu odzyskamy klucze.

Jezus mówi: „Mam klucze do piekła i śmierci”. Innymi słowy nikt nas nie zamknie wewnątrz ani na zewnątrz. Nikt nie zagrozi nam dostępu do nieba, ani też nie jest w stanie uwięzić nas w śmierci.

Wnioski

1. Nawet gdy spokój naszego życia zostaje zakłócony, nasz Pan interweniuje.

Czy znajdujesz się w jakimś jałowym miejscu – niepewny i niespokojny? Twój Najwyższy Kapłan przechadza się pośrodku tego wszystkiego – szepcząc Ojcu o twoich potrzebach i trzymając każdy aspekt twojego życia w Swoich łaskawych dłoniach.

A dla tych, którzy cierpią niesprawiedliwość i ucisk – nigdy nie jesteście sami.

Jim Denison jako student pojechał na letnią misję do Wschodniej Malezji. Pracował tam w małym zborze. Na jedno z nabożeństw zaplanowano chrzest uczęszczającej tam nastoletniej dziewczyny. Oznajmiła ona pastorowi i członkom zboru, zgodnie ze zwyczajem, że zdecydowała się oddać swoje życie Chrystusowi i chce zostać publicznie ochrzczona na świadectwo swojej wiary w Chrystusa.

Podczas nabożeństwa Jim zauważył starą, zniszczoną walizkę opartą o tylną ścianę budynku kościoła. Po nabożeństwie zapytał o to pastora. Pastor wskazał na tę młodą dziewczynę i powiedział: „Jej ojciec zapowiedział jej, że jeśli kiedykolwiek da się ochrzcić jako chrześcijanka, nigdy już nie może wrócić do domu. Zabrała więc ze sobą swój bagaż.”^{xxii}

A więc powtórzmy: nawet kiedy nasze życie zostanie zakłócone i żyjemy w niepewności, nasz Pan wstawia się za nami, szczególnie za tymi na całym świecie, którzy tak bardzo cierpią. Ale nawet w twoich i moich przeciwnościach, jakiegokolwiek one są, On interweniuje jako nasz Najwyższy Kapłan.

2. Nawet gdy życie jest w najciemniejszym miejscu, możemy nadal z ufnością naśladować naszego Pana.

Cóż to była za niedziela dla Jana! Wszystko wskazywało na to, że nigdy nie powróci już do swojego domu. Ale w tamtym czasie Janowi, a dzisiaj nam, w obliczu wszystkich naszych trudności, Bóg przypomina o swojej wyższości i panowaniu. Objawił to Janowi w tamtą szczególną niedzielę, i objawia to nam w dzisiejszą niedzielę, tysiące lat później.

A więc przyjacielu,
Zwróć swój wzrok na Jezusa!
Jak wielki jest twarzą tej czar!
Urok ziemskich spraw dziwnie zblednie wnet
W blasku Jego miłości bez miar.

Ten zapis pochodzi z kazania wygłoszonego w dniu 1/27/2008 przez Stephena Davey'a.

© Copyright 2008 Stephen Davey

Wszystkie prawa zastrzeżone.

- i Eugene H. Peterson, *Christ Plays in Ten Thousand Places* (Eerdmans, 2005), p. 288.
- ii Richard Chin, “Camps Sign up Free Thinkers,” 4/11/07, <http://www.usatoday.com>.
- iii John MacArthur, *Revelation Volume 1* (Moody Press, 1999), p. 38.
- iv “Israel my Glory,” Jan/Feb 2008, p. 19.
- v Michael Grant, *The Twelve Caesars* (Charles Scribner’s Sons, 1975), p. 6.
- vi Robert L. Thomas, *Revelation: Volume 1* (Moody, 1992), p. 88.
- vii Nathan M. Meyer, *From Now to Eternity* (BMH, 1976), p. 29.
- viii MacArthur, *Revelation*, p. 41.
- ix Robert J. Morgan, *Nelson’s Complete Book of Stories, Illustrations & Quotes* (Nelson, 2000), p. 719.
- x Thomas, p. 91.
- xi Sam Gordon, *Worthy is the Lamb: A Walk Through Revelation* (Ambassador, 2000), p. 38.
- xii *Ibid.*, p. 38.
- xiii Thomas, p. 98.
- xiv *Ibid.*, p. 99.
- xv *Ibid.*, p. 101.
- xvi MacArthur, *Revelation*, p. 46.
- xvii Gordon, p. 45.
- xviii John MacArthur, *Because the Time is Near* (Moody, 2007), p. 37.
- xix John Phillips, *Exploring Revelation* (Loizeaux, 1991), p. 28.
- xx MacArthur, *Revelation*, p. 48.
- xxi Phillips, p. 29.
- xxii Raymond McHenry, *Stories for the Soul* (Hendrickson, 2001), p. 48.